

# ŁOWICZANIN

Tygodnik społeczno-ekonomiczny i literacki, poświęcony sprawom Łowicza i jego okolic. Wychodzi co piątek.

Cena numeru 1000 marek—kwartalnie 8000 marek—z przesyłką pocztową 9000 marek.

—= Cena ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce: =—

Przed tekstem na 1 stronie Mk. 2000  
Nekrologi i reklamy Mk 2000

\*\*\*

Najmniejsze ogłoszenie Mk 5000.

\*\* Ogłoszenia zwyczajne wiersz Mk, 1500  
\*\*\* Drobne ogłoszenie za wyraz Mk 250.

Adres Redakcji i Admin: ŁOWICZ, ziemi Warsz. Telefon № 52.  
Rękopismów niezastrzeżonych redakcja nie zwraca.

Redakcja jest otwartą codziennie od 10 rano do 1 popoł.

W myśl postanowienia zjazdu prasy prowincjonalnej wszelkie sprawozdania i podziękowania są płatne.

**Do sprzedania zaraz**

## nieruchomość w Łowiczu

z ziemią około 6 morgów w tem 1 $\frac{1}{2}$  morgi łąki z zasiewami, inwentarzem żywym i martwym.  
Wiadomość u p. Adamczewskiej ul. Podrzeczna 28.

## Praca polityczno-oświatowa na wsi.

Po roku 1905-ym oświata szerzona pomiędzy wiejskim ludem zaczęła rozszerzać coraz bardziej przestrzeń myśli ludu wiejskiego i zaczęła budzić coraz szersze potrzeby i coraz nowe dążenia.

Rolnicy spostrzegli, że powodzenie w rolnictwie zależy najwięcej od umiejętności rolniczej, pracowitości i od innych przyczyn, niezależnych od ich woli. Rolnicy, będąc zależnymi od zarządu gminnego i spraw w gminie, stali się również zależnymi od władzy administracyjnej w powiecie i gubernji, gdzie ustanawiane były prawa, którym musieli podlegać, a które utrudniały zdobycie i rozpowszechnianie oświaty przez szkołę. Czytając ludowe pisma, lud wiejski dowiadywał się, co się mianowicie działo w Europie pomiędzy jej narodami od siebie zależnymi, czytanie to wpływało na dobrobyt i oświatę naszych wiosek, oddalonych od kolei i miast.

Wszystko to wywołało w głowach mieszkańców wsi coraz to nowe żądania, o których nawet dotychczas nie myśleli. Żądania te dotyczyły obecnego położenia naszego narodu, jego dziejów i stosunków pomiędzy innymi narodami.

Odpowiedzi na żądania swoje lud wiejski znajdował w niektórych gazetach, które otrzymywał. pomimo, że ówczesna cenzura (zniesiona w roku 1905) bacznie i surowo przestrzegala, aby gazety ludowe nie zajmowały się obecnem położeniem naszego narodu i jego dziejami, które tak bardzo w owe czasy ogół społeczeństwa polskiego interesowały. Bardzo więc ważną potrzebą stało się pogłębianie i rozwijanie tych pożądaných i ułatwiających odrodzenie oświatowe wiejskiego społeczeństwa wiadomości, budzące ciekawość i przedstawiające położenie polityczne naszego narodu.

W roku 1894 J. L. Popławski i R. Dmowski we Lwowie zaczęli wydawać „Przegląd Wszechpolski“, w którym w dalszym ciągu rozwijali myśli i dążenia naszego narodu i budowali fundament polityki narodowo-ludowej. Oni to jedynie z Prószyńskim zrozumieli, że nasze społeczeństwo wiejskie może się jedynie wyrobić i wykształcić w samodzielnem życiu zbiorowem przez branie udziału w życiu politycznem i czynnem naszego narodu.

Przez uświadomienie polityczno-narodowe naszego wiejskiego społeczeństwa, Popławski w zasłudze musi być postawiony obok Prószyńskiego i Brzezińskiego a nazwisko jego zostało wyrte złotemi zgłoskami w odrodzeniu polityczno-narodowem naszego wiejskiego ludu.

Chociaż nazwisko Popławskiego jest dotychczas bardzo jeszcze mało znane, a to z powodu tego, że pisał, nie podpisując się wcale, to jednak oceniając jego wpływy i znaczenie w pracy dla oświecenia naszego ludu, trzeba obecnie po jego śmierci wyjaśnić, że on to, wydając „Polaka“, przemawiał do dziesiątków tysięcy czytelników, u których w sercach pomimo zakazu władz zaborczych rosyjskich i niemieckich gorzała gorąca miłość ojczyzny.

Tak więc Popławski położył bardzo duże zasługi w dziejach odrodzenia polityczno-oświatowego naszego wiejskiego społeczeństwa, kładąc kamień węgielny pod kierunek myśli politycznej i dążenia polskiego ludu, a zarazem i wychowania jego.

W pracy swojej dla ludu Popławski dążył do rozbudzenia uczucia narodowego w szerokich warstwach społeczeństwa wiejskiego, aby wiedziało o tem, czem było i czem jest gnębiony i uciemiężony naród polski, w jakich warunkach się znajduje, a w jakich się znajdować powinien, jakie są prawa, rządzące życiem zbiorowem europejskich ludów i jakie są i powinny być środki poprawienia bytu narodu polskiego. Tak więc pisał Popławski o dziejach dawnych i obecnych naszego narodu, przedstawiając polityczne i prawne sposoby, które powinniśmy sobie obrać, aby dojść do upragnionego poprawienia bytu, a następnie do zrzucenia tych kajdan niewoli i ucisku. Oprócz tego Popławski dążył aż do śmierci do wyzyskania istniejących praw, rzucając hasło i potrzebę walki o prawo w gminie, gdzie skutek niezaradności i nieświadomości gminniaków, działy się różne nadużycia

i bezprawia, a gminniacy będąc jakby pod względem świadomości należnych im praw uśpieni, nie umieli korzystać z przysługującego im prawa urzędzenia lepszych stosunków w gminie.

Sprawa uświadomienia społeczeństwa pod względem należących się mu praw w gminie odbywała się po cichu, więc społeczeństwo wiejskie niewidziało i niedomyślało się, jakie to są przyczyny, które pobudziły lud wiejski do podniesienia się na wyższy stopień kultury i uświadomienia.

Wkrótce zjawiała się okazja, przez którą społeczeństwo wiejskie ujawniło swoje dążenia i uczucia w jasny i dobitnie decydujący sposób.

Chociaż społeczeństwo wiejskie nie brało żadnego udziału w życiu politycznym naszego narodu, to jednak w łonie jego dokonała się gruntowna przemiana, pobudzająca w roku 1905 do żywego ruchu nasz wiejski lud, otwierająca nietylko szerokie pole życia publicznego, ale i nowe dążenia polityczne i narodowe.

Pierwszym objawem wypowiedzenia się były dążenia do zupełnego wprowadzenia w życie należitych praw o ustroju gminnym. Chociaż ukaz cesarski pozwalał na prowadzenie biurowości w gminie w języku polskim, to jednak wskutek nieświadomości i obojętności społeczeństwa wiejskiego do biurowości w gminie wprowadzono język rosyjski, którego nie chciano zamienić na polski, pomimo żądania wszystkich zebrań gminnych w całym zaborze rosyjskim.

Głośno i energicznie wypowiedziało się społeczeństwo wiejskie na wiecu w Warszawie dnia 17 grudnia 1905 r. Postawiło ono szereg własnych wniosków, wyrażających pojęcia narodowe i żądania polityczne naszego narodu. Cała Europa usłyszała wtedy jasny, mocny i decydujący głos stanu włościańskiego, co nadało bardzo wielkie znaczenie polityczne naszemu narodowi. W czasie zaś trzech wyborów do „Dumy“ społeczeństwo wiejskie okazało, że jest zdolne do wyrobienia się na bardzo dobry element społeczny i polityczny.

(dok. nast.)

Leon Strak.

Wieś Skarlatki, dnia 30 czerwca 1923 roku.

## Przeciw pojedyńkom.

Senator X. Adamski i kol. z Klubu Chrześc. Demokracji złożyli w sejmie następującą interpelację w sprawie zwalczania pojedyńków.

Wzmagająca się w Polsce liczba pojedyńków wymaga poważnego przeciwdziałania rządu i społeczeństwa.

Istnieją w ustawodawstwie wszystkich części Polski przepisy prawne, zabraniające pojedyńków i nakładające surowe kary na pojedyńkujących się i osoby współdziałające. Kompetentne władze i urzędy państwowe nie stosują się jednak do obowiązujących praw i tolerując pojedyńki i wyzywanie do pojedyńku, dają same przykład pomijania obowiązków ustawowych.

Co więcej, niektóre władze państwowe wręcz popierają pojedyńki, a nawet zgadzały się na popieranie zasady pojedyńku. Zdarzyło się, że p. Minister Spraw Wojskowych zwolnił oficera z aresztu, aby mógł stanąć do pojedyńku.

W procesie o zabójstwo oficera, który rozgrywał się przed kilku miesiącami w Poznaniu, ujaw-

niło się, że pojęcie o honorze urabia się na zasadzie mało wśród ludności cywilnej znanego kodeksu honorowego, który wręcz wymaga od oficera pojedynkowania się w pewnych wypadkach. Odmowa stawienia się do pojedyńku uchodzi za czyn uchybiający honorowi oficerskiemu i pociąga za sobą usunięcie z armji.

Władze wojskowe podręcznik ten uznały i opierając się na nim, wbrew przepisom prawnym, obowiązującym w Polsce, wprowadzają do wojska zasadę przymusowego pojedynkowania się.

Propagowanie przez władze i urzędy państwowe zasad i praktyk niezgodnych z prawem obowiązującym jest niedopuszczalne.

Zasada pojedyńku jest absolutnie niezgodna z przekonaniami i przepisami religijnymi i etycznymi obrzymiej większości społeczeństwa polskiego.

Kościół Katolicki bezwzględnie zabrania wszelkiego udziału w pojedyńkach. Przymus pojedynkowania się zatem albo zniewala do przekraczania przepisów sumienia, albo do usunięcia się z armji pozbawiając korpus oficerski armji, polskiej katolików wiernych przepisom Kościoła.

Przymus w tym lub owym kierunku sprzeczny jest z art. 111 Konstytucji Polskiej.

Pojedynek dawno przestał być odrębnym sposobem wymiaru sprawiedliwości.

Doświadczenie wykazuje, że bardzo często pokrzywdzony ulega w pojedyńku, a zwycięzca krzywdziiciel.

W wielu wypadkach pojedynek stał się nieszkodliwą komedią, kończącą się doskonałym śniadaniem, które znakomicie naprawia naruszony honor pojedyńkujących się.

Bezkarność pojedyńków, otaczanie ich specjalnymi prawami i uznawanie w kodeksie honorowym wojska prawa, a nawet obowiązku stawiania do pojedyńku, musi z konieczności wprowadzać do społeczeństwa moralność podwójną i przywilej szukania odwetu poza prawem dla uprzywilejowanej warstwy ludności.

Chęć szukania satysfakcji poza prawem tłomaczą zwolennicy pojedyńków niedostateczną ochroną czci osobistej.

Ustawodawstwo nasze istotnie w tym kierunku wymaga uzupełnienia. Na dotkliwsze od materialnych krzywd obrazy czci nie ma dotąd kar, przewidzianych ustawami karnymi.

Sądy honorowe, nie mając prawa zniewolenia świadków do zeznawania pod przysięgą, z konieczności wyrokują na korzyść winnego.

Wobec tego, że sądy honorowe i rozjemcze ponadto nie mają prawa wymierzania i egzekwowania kar, nie mogą pokrzywdzonemu dać należytej satysfakcji i winnemu nałożyć kary.

Brak ustawodawstwa w obronie czci jednakoż nie może żadną miarą usprawiedliwić ani przekroczeń przez pojedyńkujących obowiązującego prawa, ani też postępowania władz, aprobujących pojedyńki.

Wobec tego zapytujemy Wysoki Rząd:

1. Jakie poczynił lub poczynić zamierza kroki, aby przepisy ustawodawcze skierowane przeciw pojedyńkującym się i wyzywającym na pojedyńki zostały ściśle wykonywane przez władze, urzędy i sądownictwo?

2. Czy i w jaki sposób zamierza zapobiedz wszelkim zakusom wprowadzenia tradycji, zwyczaju lub przymusu pojedynkowania się w wojsku i społeczeństwie cywilnem—oraz wprowadzania w życie



kodeksu honorowego niezgodnego z etyką i prawami państwowymi?

3. Czy Rząd zamierza wnieść projekt ustawy o obronie czci, któraby w tej dziedzinie ustaliła przepisy karne i zniewalała do przekładania spraw o obronę czci sądom, a sądy które tego rodzaju przewinienia rozpatrywać będą, wyposażyła w potrzebne do wykonania przymusu świadczenia prawa jakie zwykle posiadają sądy.

## Sensacyjne rewelacje o zamachu stanu w Warszawie

Lwowska „Gazta Codzienna“ podaje następujące rewelacyjnowiadomości o zamachu stanu który przygotowali zwolennicy Piłsudskiego w Warszawie:

Od dłuższego już czasu (grudzień 1922 r.) zabierano się do wzmoczonej organizacji konspiracyjnego zamachu na Rzeczpospolitą Polską — a celem tego zamachu miało i ma być obwołanie Polski republiką rad robotniczych z Piłsudzkim jako wodzem i dyktatorem wojskowym na czele. W fazę zupełnie realną robota ta poczęła przechodzić w czasie ostatniego przesilenia gabinetowego. W myśl z góry wydanej dyrektywy Piłsudski miał ustąpić ze stanowiska szefa sztabu, by tem rozwiązać mu ręce do pracy.

Równocześnie pod osłoną organizacji „Strzelca“ i P. O. W. zaczęto organizować wszystkie elementy lewicowe, uzbrajając je, a wraz z tem rozpoczęto agitację w wojsku.

W Warszawie na czele ruchu gotującego zbrojne wystąpienie stanął porucznik w czynnej służbie Piszczyński, oraz szereg posłów socjalistycznych w tem również poseł Jaworski, znany z zaburzeń grudniowych w Warszawie.

W tym celu jako dzień urzędzenia zamachu stanu wybrano noc z 16 na 17 czerwca, po objęciu ministerstwa wojny przez gen. Szeptyckiego.

Owej nocy nad Wisłą poczęły się gromadzić grupy uzbrojonych Strzelców członków P. O. W. Dokola Warszawy poustawiano wojskowe placówki, zaopatrzone w karabiny maszynowe.

Plan zamachowców był następujący:

Oto po otoczeniu Warszawy o godz. 4 nad ranem miały bojówki uzbrojone obsadzić Belweder i Pałac Rady Ministrów aresztować wszystkich członków obecnego Rządu oraz szereg osobistości wojskowych w tem gen. Szeptyckiego, Józefa Hallera i innych. (Szef sztabu generalnego gen. Haller był wówczas we Lwowie).

Prezydent Wojciechowski miał zostać internowany. Nad ranem nastąpić miała w Warszawie proklamacja Piłsudskiego jako dyktatora wojskowego Polski z nieograniczonymi pełnomocnictwami i absolutnym zakresem władzy.

Oddziały, które dokonały zamachu miały wkroczyć do miasta i obsadzić ważniejsze objekty rządowe i wojskowe.

W ową noc szereg posłów lewicowych uzbrojonych stało na czele niektórych placówek.

General Szeptycki jednak zorientował się w sytuacji. Zaalarmował cały garnizon Warszawy o godzinie 12 w nocy w celach jakoby ćwiczebnych.

Próba zamachu nie udała się.

## Z Rady Miejskiej.

Uchwała I-go posiedzenia nowowybranej Rady Miejskiej m. Łowicza w dn. 11 lipca 1923 roku.

Obecnych radnych 20. Obecnych członków Zarządu 4.

1. Otwierając pierwsze posiedzenie nowowybranej Rady Miejskiej burmistrz L. Gołębiowski złożył życzenia radnym i prosił o współpracę w Samorządzie Miejskim

2. Dwa nagłe wnioski, złożone przez r. ks. Zawadzkiego w sprawie otwarcia szkoły handlowej i drugi przez r. dr. Stanisławskiego w sprawie wspólnej wycieczki do miast poznańskich dla zapoznania się z gospodarką miejską, techniką i kulturą tych miast, Rada M. uchwaliła I-szy uważać za nagły i merytorycznie rozpatrzyć po wyczerpaniu porządku obrad, II-gi uważać za zwykły i rozpatrzyć na najbliższym posiedzeniu Rady.

2. Na sekretarza Rady Miejskiej jednogłośnie wybrano r. Tadeusza Wierusz-Kowalskiego.

3. Protokół z organizacyjnego posiedzenia Rady Miejskiej z dn. 21.VI r. b. przyjęto bez żadnych zmian.

4. Burmistrz Leon Gołębiowski przedstawił Radzie Miejskiej krótkie sprawozdanie z przebiegu przejęcia zarządu i miejskiego majątku od byłego Magistratu.

5. Burmistrz Leon Gołębiowski zakomunikował Radzie Miejskiej, że:

a) radny Masztanowicz został zaproszony na dzisiejsze posiedzenie Rady Miejskiej i objął swój urząd, gdyż zakończył rozrachunki z gminą zgodnie z art. 17 Dekr. O. S. M.

b) zgodnie z art. D. O. S. M. na miejsce r. Balcera, który został powołany na ławnika, wszedł zastępca p. Roman Markiewicz.

c) Radnemu Kokczyńskiemu udzielono urlop miesięczny.

6. Po dłuższej dyskusji na wniosek r. Andrzejewskiego Rada Miejska uchwaliła niewypłacić trzymiesięcznego wynagrodzenia b. członkom Zarządu Miasta.

7. Jednogłośnie uchwalono zaciągnąć pożyczkę w Polskim Banku Komunalnym na regulację miasta w wysokości 10.000.000 mk.

8. Jednogłośnie uchwalono zaciągnąć pożyczkę na reperację mostów w sumie marek 52.000.000 mk.

9. Po dłuższej dyskusji przy dwóch głosach przeciw, uchwalono zaciągnąć pożyczkę na dokonanie robót przy budowie kolonji robotniczo-urzędniczej, w sumie marek 500.000.000 w Banku Budowlanym, płatną w stosunku miernika złotego polskiego.

10. Przy jednym głosie przeciw, uchwalono na r. 1923 pobierać podatek od psów pokojowych — luksusowych mk. 30.000 a łańcuchowych-podwórzowych 15.000 mk.

11. Na ogólne Zebranie Związku Miast Polskich wybrano 2 członków delegatów: burmistrza Leona Gołębiowskiego i rad. dr. Stanisławskiego.

12. Budżet na r. 1923, uchwalony i zaakceptowany przez b. Radę Miejską w dn. 24. II-1923 r. — zatwierdzić z zastrzeżeniem skreślenia § 4, 5 i 14 z tyt. III w rozchodach.

Powołano Komisję Oszczędnościową z trzech osób.

13. Następnie wybrano Komisję Regulaminową i Ogólno-podatkową. Do Komisji Regulaminowej wybrano 3 osoby. Do Kom. Ogólno-Podatkowej — 12 osób.

14. Po rozpatrzeniu nagłego wniosku w sprawie szkoły handlowej w Łowiczu. Postanowiono

**Nabożeństwo żałobne.**

Dnia 17 lipca t. j. we wtorek o godzinie 10 rano w kościele po-Pijarskim, jako w drugą rocznicę śmierci

ś. p. **Janiny Gierasiewiczówny**

odbędzie się nabożeństwo żałobne za spójk duszy zmarłej, na który-to obrzęd zapraszają zyczliwych

*Rodzice i Siostra.*

Wszystkim, którzy raczyli wziąć udział w oddaniu ostatniej posługi zwłokom ś. p.

**ZYGMUNTA BOLECHOWSKIEGO**

a w szczególności ks. prefektowi Majewskiemu za bezinteresowne wyprowadzenie i p. dr. Baci za troskliwą i sumienną opiekę w czasie długiej choroby z głębi zbolełego serca składają serdeczne „Bóg zapłać“

*Żona i dzieci.*

szkołę tę otworzyć. Wniosek przeszedł jednogłośnie.

15. Burmistrz Leon Gołębiowski zakomunikował, że p. Breslauer ofiarował mk. 15,000,000 w celu rozdania ich biednym mieszkańcom m. Łowicza bez różnicy wyznania.

Rada Miejska uchwaliła jednogłośnie wyrazić podziękowanie ofiarodawcy.

Łowicz, dn. 12 lipca 1923 r.

Magistrat.

**KRONIKA****Kalendarzyk.**

*Piątek* Małgorzaty P. M., Anakleta  
*Sobota* Bonawentury B. W. D. K., Justa  
*Niedziela* Rozesłanie Apostołów, Henryka  
*Poniedziałek* N. P. M. Szkaplerznej Andrzeja  
*Wtorek* Aleksego W., Westyny M.  
*Środa* Szymona z Lipnicy W.  
*Czwartek* Wincentego a Paulo W.  
Wschód słońca g. 4 m. 36, zachód g. 8 m. 47.

„Majówka“ Straży pożarowej ochotniczej Łowickiej. Wprawdzie już „Lipcówka“, ale to prawie jedno i to samo, a nawet lepiej, bo maj był zimny i mokry, dzisiaj zaś, mamy przepiękną pogodę, a oto najbardziej przecież chodzi przy zabawach na świeżem powietrzu.

Straż nasza nie otrzymawszy spodziewanego zasiłku z balu urządzonego w dzień rocznicy założenia, a to z powodu zbyt małej liczby gości (może deszcz przeszkodził) chce powetować niedobór i w tym celu w dniu 22 b. m. t. j. w przyszłą niedzielę urządza zabawę z atrakcjami na powietrzu, na trawce.

Szczegóły opowiedzą plakaty, wzamian straż zaś prosi, niezapomnieć, że oprócz przyjemnego spędzenia czasu, uczestnicy zabawy poprą taki cel jak zasilenie instytucji, której jeszcze ciągle ani

rząd ani samorząd nic nie daje, a chyba należy?  
10. VII. 23

*Siratak.*

— **Tytuniowa kontrabanda.** W uzupełnieniu policyjnej wiadomości o tytoniu w sofach dyżurny kasjer bagażowy, p. Wasiński nadesłał następujące dopełnienie. W dniu 4/VII b. m. sortując wagon z przesyłkami pospiesznymi ze stacji Gdansk, znalazłem w wagonie Nr. 103385 dwie sofy z przesyłki pospiesznej Gdańsk-Warszawa gł. wagi 120 kg. Wyścielenie sof było dosyć twarde, więc nadprulem szczyrykiem pokrycie i okazało się, że sofy zamiast trawy lub włosia wypchane były tytoniem, który był rozłożony w sofach luzem, bez banderoli. A w obec zabronionego przewozu w ten sposób tytoniu, sofy wyładowałem z wagonu i zawiadomiłem policję która sofy zakwestjonowała, i poleciła je po załadowaniu z powrotem do wagonu wysłać do Warszawy pod obserwacją policjanta, celem wykrycia i zaareztowania odbiorcy.

— **Myśl Narodowa.** Nr. 27 Myśli Narodowej zawiera następującą treść: Polityka narodowa a partyjna Jan Żamorski. Polska Rosja. Thugutt als Erzeher. Jak żydy pisaly w r. 1921. Istotni winowajcy spadku marki polskiej, Antoni Loster. Z wróżb naszych romantyków, Seweryn Goszczyński. Bolszewicy cytują organ mam monarchisty Rosnera. Błędy Mussoliniego, Pan Lednicki przemawia. Pierrot pro Boy contra Jellenta (a. n.) Jeszcze o Jehannie (a. h) Metody Pansemitów (a. n) Odpowiedzi od redakcji

— **Szopka.** Nr. 27 Szopki zawiera śród treści następujące ilustracje: Po wizycie Królestwa Rumuńskich S. Biedrzyckiego Komisarz oszczędnościowy Z. Swirczyńskiego. Kiedy tak będzie, H. Nowodworskiego. Jeszcze jeden bezrobotny S. Biedrzyckiego Giewalt T. Kleczyńskiego.

— **Zabawa w Duplicach Dużych.** Dnia 15 lipca r. b. Straż Ogniowa Ochotnicza we wsi Duplice Duże powiatu Łowickiego 10 wiorst od Łowicza urządza zabawę na swój cel. Straż Duplicka przed wojną zajmowała pierwsze miejsce w strażach włościjańskich w powiecie Łowickim, lecz podczas wojny razem ze wsią spaliły się narzędzia strażackie i dopiero teraz grono osób rozumiejących znaczenie straży pragnie choć w małej części doprowadzić straż do stanu przedwojennego.

— **„Przyroda i Technika“.** Zeszyt 6 Przyrody i Techniki za miesiąc czerwiec ciekawością i rozmaitością treści nie ustępuje w niczem numerom poprzednim. Jako redakcyjny artykuł pomieszczono odezwę pióra prof. Stenza nawołującą do budowania „Obserwatorium Narodowego“ jako wyrazu czci i hołdu dla wielkiego Polaka, dla największego polskiego badacza, M. Kopernika. Nawiązując do notatki o katastrofalnym trzęsieniu ziemi w Chili Z. T. Pazdro w sposób przystępny i interesujący skreśla kilka słów o trzęsieniach ziemi. Aby uczcić rocznicę objęcia Śląska przez Rząd Rzeczypospolitej redakcja postawiła się o szkic zoograficzny pod tytułem „Fauna Śląska“ pióra Romana Kuntzego. Z kolei w bardzo aktualnym artykule zajmuje się inżynier St. Różański problemem oczyszczania wód ściekowych miast.— Ozdobą zeszytu, tak ze względu na temat, jak i ze względu na autora, jest artykuł prof. dr. B. Dybowskiego: „Bajka i jego znaczenie dla wiedzy przyrodniczej“. O tym znakomitym badaczu, jednym z największych podróżników Polskiej, obszerne wspomnienie pomieszcza dr. Jan Grochmalicki.

Część redaktorska, złożona z Miscelaneów, Ruchu Naukowego, Zapisków i Skrzynki Redak., uzupełnia treść zeszytu.



— **Z harcerstwa.** Na czas wakacyjny organizuje się drużyna harcerska mająca za zadanie zajęcie młodzieży harcerskiej, wypoczywającej chwilowo lub stale w Łowiczu — celowymi wycieczkami, sportem, oraz zajęciami praktycznymi. Zbiórka harcerzy przebywających w Łowiczu odbędzie się w poniedziałek dnia 16—VII—23 r. o godz. 20-ej (8-ej wiecz.) na boisku szkolnym. Sekretarjat drużyny wakacyjnej (Seminarjum—Izba 3-ciej drużyny) czynny codzień od godz. 19-ej (7-ej wiecz.) do godz. 20-ej (8-ej wiecz.).

Czuwaj! — Organizatorzy: Bolesław Łuczniak, drużynowy i przodownik. Wizgier Wl., przodownik. Eugenjusz Diehl, wywiadowca.

— **Z Łowickiego Klubu Urzędników.** W zeszłą sobotę w Klubie odbyła się zwyczajna zabawa taneczna, na której bawiono się ochoczo do godz. 6-ej rano. Zarząd Klubu na życzenie uczestników poprzedniej zabawy, urządza również zabawę taneczną i w tą sobotę t. j. 14 b. m. o godz. 9-ej wieczorem dla członków i wprowadzonych gości.

— **O szkole handlowej.** Dzień wczorajszy na pierwszym posiedzeniu Rady Miejskiej był dniem epokowym w dziejach naszego miasta. Rada miejska jednogłośnie uchwaliła powołanie do życia szkoły handlowej. Inicjatywę do tego ważnego kroku dał dyrektor gimnazjum męskiego Dr. Wł. Olszewski, który nie szczędził trudu i rad fachowych, aby dzieło to doprowadzić do skutku. Szkoła handlowa w dobie odrodzenia naszego handlu jest sprawą palącą. Obecnie w tej dziedzinie odczuwa się brak ludzi fachowych, wskutek czego handel polski nie może rozwijać się należycie. Społeczeństwo nasze posiada środki, posiada i materiał t. j. młodzież obojga płci, brak tylko inicjatywy. Wiele młodzieży kończy 7-mio oddziałowe szkoły lub opuszcza gimnazjum po ukończeniu trzech klas i zostaje na bruku, będąc nieraz ciężarem społeczeństwu.

Obecnie dla tej młodzieży dla dziewcząt i chłopców, otwiera się wdzięczne pole do pracy dla dobra, dla z bogacenia naszej ojczyzny. Rada Miejska, jako wyrazicielka opinii obywateli miasta, z entuzjazmem przyjęła wniosek utworzenia szkoły handlowej, mamy nadzieję, że i całe społeczeństwo Łowicza potwierdzi to zapatrywanie swoich przedstawicieli i poprze ich usiłowania czynem.

*Uczestnik.*

— „**Gubernator Iwanow**“: Dowiadujemy się że Kino Wojskowe nabyło cenny film pod powyższym tytułem, osnuty na tle politycznym z czasów rosyjskich. Film będzie wyświetlany w niedzielę i poniedziałek dn. 15 i 16 b. m.

— **Godne naśladowania.** Rzadki objaw przywiązania do rodzinnego miasta okazał p. Breslauer, dawny mieszkaniec Łowicza mieszkający w Ameryce. Przedstawił się burmistrzowi Gołębiowskiemu i oświadczył, że dla miasta w którym się urodził pragnie złożyć ofiarę na ubogich bez różnicy narodowości i wyznania w sumie 10.000.000 mk. Burmistrz uradowany, dziękował za tak hojną ofiarę i oprowadził ofiarodawcę po mieście by mu pokazać to co się robiło wedle sił i możliwości. Zwiedzono także muzeum Tarczyńskiego.

P. Breslauer po wyjeździe do Warszawy, nadesłał list tej treści: „Szanowny panie prezydencie! Podczas krótkiej mej bytności stwierdziłem, że Sz. pan sumiennie spełnia powierzone mu obowiązki i jest dobrym gospodarzem—przeło do powyższej ofiary dodają jeszcze 5.000.000 z tym przeświadczeniem, że składam je w godne ręce i wiem, że Sz.

Prezydent rozdzieli sumę sprawiedliwie prawdziwie potrzebującym bez różnicy wyznania“.

Zaiste rzadki to objaw, by po wielu latach przypomnieć sobie o rodzinnem mieście. Widocznie pan B. należy do tych dawnych polskich żydów-obywateli którzy Polskę uważali za ojczyznę i pragnęli jej rozkwitu. To też Rada Miejska uchwaliła jednogłośnie wyrazić podziękowanie zacnemu ofiarodawcy.

## KRONIKA POLICYJNA.

— **Pożar.** W dniu 7 b. m. o godz. 20-ej w Bąkowie Dolnym, gm. Bąków u gospodarza Adama Wójcika z niewiadomej przyczyny wybuchł pożar. Spalił się dom, dach na oborze, chlewy, szopa, cielak, drzewo budowlane, dużo garderoby i sprzętów domowych. Straty poszkodowany oblicza na 100.000.000 mk.

— **Z wdzięczności.** W nocy z dn. 7 na 8 b. m. u Marjanny Bogusz, zam. na przedm. Kostka w Łowiczu dokonano kradzieży garderoby na sumę marek 12.000.000. Kradzieży tej dokonali Józef i Kazimiera Pawlaci, Stefanja Wesołowska i Marjanna Kowalska, wszyscy mieszkańcy m. Łodzi, których Boguszowa przyjęła do siebie na nocleg. Wymienieni poczęstowali Boguszową wódką i w nocy dokonali powyższej kradzieży. Po zameldowaniu Policji został zarządzony pościg, który dał pożądane wyniki, sprawcy kradzieży wraz z garderobą zostali ujęci i przekazani władzom sądowym.

— **Zguba.** W dniu 15.VI. rb. na Nowym Rynku w Łowiczu w dzień targowy zostały znalezione pieniądze w sumie mk. 13500. Poszkodowany zgłosił się po odbiór takowych w Komendzie Policji.

## OBIAWY.

### Na Straż Ogniową w Łowiczu.

Zamiast biletów na bal Bronisław Baczyźmałski mk. 20.000. T. Słoniewicz mk. 15.000. Zygmunt Hyżyński mk. 20.000. Stefan Kamiński mk. 20.000.

## LIST OTWARTY.

Do Przewielebnego Księdza Prałata Jana Niemiry Prezesa Rady Opiekuńczej Seminarjum Nauczycielskiego w Łowiczu.

*Szanowny i Czcigodny Księżu Prałacie.*

Jak Księdzu Prałatowi wiadomo zwrócił się do mnie w maju b. r. za pośrednictwem księdza Prałata, p. Dyrektora Rogowski z prośbą o poratowanie pożyczką sześciu milionów marek internatu Seminarjum, który z powodu opóźnienia się kredytów rządowych stanął w obliczu niewypłacalności.

Ponieważ jednym z najgorętszych moich pragnień jest ażeby przyszłe pokolenie nauczycieli, w rękach których rozwój młodzieży Polskiej spoczywać będzie, urabiało się w atmosferze zdrowia moralnego i fizycznego, postanowiłem skorzystać z tej okoliczności by wyjaśnić stosunek mój do Seminarjum Naucz. To też postawiłem w liście do Czcigodnego księdza Prałata warunki, pod którymi z pomocą pośpieszę. Najglówniejszymi z nich były te, ażeby Rada Opiekuńcza Sem. Naucz. była zwolowana nie rzadziej jak raz na miesiąc i żeby obok troski o materialne potrzeby internatu, mogła R. O. mieć wpływ na kierunek ideowy Seminarjum, co do którego miałem i mam bardzo poważne zastrzeżenia.

W odpowiedzi na to otrzymałem list od Dyr. Rogowskiego w którym tenże uznając słuszność stawianych przezemnie żądań komunikował mi „żywną potrzebę Seminarjum na częste zebania R. O; każdy jej skład czynnie pracujący dla dobra instytucji będzie przezemnie jako dyrektora widziany życzliwie i otoczony gorliwą pomocą i szczerą chęcią stosowania się do uchwał i wskazań.

Rada Opiekuńcza zarówno z tytułu urzędowego, jak i obywatelskiego ma prawo i możność do najwszechstronniejszego wglądu zarówno w dziedzinę zagadnień gospodarczych jak i duchowych internatu a przez tę instytucję i Seminarjum“.

Wobec powyższego miałem wszelkie dane sądzić że pod światłem przewodnictwem ks. Prałata i współdziałale ciała profesorskiego Semin. Naucz. możliwym będzie nadać Seminarjum Naucz. kierunek zgodny z większością i zapatrywaniami olbrzymiej większości Narodu Polskiego.

W międzyczasie zaszły jednak wypadki które zmodyfikowały położenie a mianowicie Pan Dyrektor Rogowski zajął się zorganizowaniem na gruncie miasta o czem ogólnie mieszkańcom Łowicza wiadomo Polskiej Organizacji Wolności, w zakresie zadań której to organizacji leży obrona wolności, zagrożonej jakoby przez rząd narodowy, wyłoniony przez stronnictwa ósemki i P. W. L. Piasta.

Dla osób bliżej mnie stojących jest rzeczą oczywistą że jako narodowiec nie mogę sympatyzować z ruchem powyższej Organizacji Wolności w której przeciwnie dopatruję się poważnego niebezpieczeństwa dla pokojowego rozwoju państwa Polskiego.

Tymczasem dochodzą mnie wieści że opinia publiczna skłonna jest upatrywać w pomocy materialnej udzielanej przezemnie Internatowi Sem. Naucz. pewnego rodzaju milczącą zgodę na polityczną działalność pozaszkolną p. Dyr. Rogowskiego i wysnuwać z tego daleko idące wnioski.

Równocześnie z tem doszedłem do przekonania że systematyczna i planowa praca Rady Opiekuńczej tak łatwo rozwinąć się nie da, gdyż dotychczas nie zebrała się ona ani razu od maja w pełnym składzie, bez czego o wydatnym wpływie na ideowy klerunek wychowania mowy być nie może.

Nie chcąc w tych warunkach dezorientować opinii publicznej bez żadnej korzyści dla wyznawanych przezemnie zasad religijnych i narodowych widzę się zmuszonym zgłosić ustąpienie moje z Rady Opiekuńczej Sem. Naucz. jednocześnie na ręce księdza Prałata oraz na ręce Przewodniczącego Rady Szkolnej Okręgowej, która mnie swego czasu do Rady Opiekuńczej Sem. Naucz. wydelegowała.

Z głębokim szacunkiem *Grabiński*.

Walewice 10/7 1923 r.

## Jak Piłsudski pożegnał się z korpusem oficerskim.

„Głos Lubelski“ № 185 podaje, że na ostatnim posiedzeniu ścisłej Rady wojennej rozegrała się scena, której epilogiem było wyzwanie na pojedynek Piłsudskiego przez gen. Szeptyckiego. Na posiedzeniu tem toczyła się dyskusja na temat kompetencji ścisłej Rady wojennej. Gdy p. min. gen. Szeptycki na zapytanie Piłsudskiego odpowiedział, że wobec niezalatwienia tej sprawy przez rząd kompetencja ta jeszcze rozgraniczona nie została—Piłsudski postąpił parę kroków bliżej i ku

wzburzeniu wszystkich zebranych generalów pozwolił sobie na następujący karczemny zwrot

„Ja ten rząd mam w . . . . .“

Poczem z jeszcze większym zdenerwowaniem przystąpił do gen. Szeptyckiego i znieważył go mówiąc:

„A pan panie generale Szeptycki  
jesteś polityczną . . . . .“

Te znieważające majestat Polski i cześć bohaterskiego generała Szeptyckiego słowa świadczą dobitnie o tem w jaki rozstrój nerwowy i wprost niepoczytalność wprawilo p. Piłsudskiego odsunięcie go od władzy.

Znieważający Majestat Polski marszałek—więc największy dygnitarz wojskowy w państwie to chyba potworny obraz tego do czego doprowadziły Polskę żydolewicowe rządy pod sterem Piłsudskiego

Te haniebne zniewagi na szczęście choćby ze względu na osobę tego, kto je wypowiedział, odbiły się już od Majestatu Polski jak groch od ściany, a jako wieczna hańba przylgną do tego, kto je wypowiedział.

Tak pożegnał się z Polską i Marszałek i b. Naczelnik Państwa Piłsudski.

## Przegląd Polityczny.

**Sprawa Gdańska.** Na posiedzeniu obrad Rady Ligi Narodów w Genewie toczyły się rozprawy w sprawie Gdańska, których tłem było zaprzeczenie przez Polskę prawa wysokiego Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku mieszanania się do wewnętrznych spraw Polski. Poza tem Rząd Polski stwierdza, że dotąd żadne postanowienie Traktatu Wersalskiego dotyczące Gdańska na korzyść Polski nie zostało przeprowadzone.

Komisarz Ligi Narodów, Mac-Donell, wedle pisma niemieckiego, oświadczył, że nie może zgodzić się na to jakoby miasto Gdańsk zostało założone w tym celu aby dać Rzeczypospolitej Polskiej wolny dostęp do morza. Miasto istnieje nie wyłącznie w interesie Polski, bo gdyby tak było, to wystarczyłoby je przydzielić do Polski. Stosunki polsko-gdańskie są zdaniem wysokiego Komisarza zupełnie uregulowane konwencją z r. 1920.

Komisarz Ligi Narodów nie rozumie co ma znaczyć zarzut wtrącania się jego w wewnętrzne sprawy Państwa Polskiego. Jeżeli bowiem Polska wydaje na swoim obszarze zarządzenia, dotyczące kwestii międzynarodowych, to nie są to sprawy wewnętrzne Polski, a obowiązkiem Komisarza jest stosownie do istniejących układów zająć się nimi. W ostatnich czasach Rząd Polski stosował zwyczaj bezpośredniej akcji stosowania represji wobec obywateli w miastach Gdańska, celem załatwienia spornych kwestji nie przedstawiając ich przedstawicielowi Ligi Narodów.

Przedstawiciel Polski p. Pluciński odpowiedział na wywody Komisarza mową, wygłoszoną w języku francuskim, w której bronił stanowiska Polski i przedstawił jasno obraz warunków Polski w Gdańsku, twierdząc, że w obecnym stanie Polska nie jest panem u siebie w domu i nie może podjąć żadnych decyzji, którychby Komisarz Ligi Narodów nie uważał za niepodpadające pod jego kompetencję. W końcu zwrócił się przedstawiciel Polski z ostrym atakiem przeciwko niemieckiej jaskini gry w Sopotach i wskazywał na ogromne szkody, spowodowane przez te instytucję.



Imieniem Gdańska Prezydent Sahn odpowiedział w języku niemieckim. Sahn podkreślił, że pragnie mówić spokojnie i jakkolwiek przyjdzie mu to z trudnością, nie będzie trudził Rady tym sporem polsko-gdańskim. Sahn stwierdził tylko, że przedłożył Radzie notę i że może w razie potrzeby udzielić Komisji, lub jak tego zajdzie potrzeba, pełnej Radzie, dodatkowych wyjaśnień.

Następnie zabrał głos przedstawiciel Japonji hr. Ishi, który oświadczył, że przedstawiciel Polski, mówiąc o sprawach Gdańska, miał na myśli jego sprawozdanie z listopada 1920 r.

Sprawozdawca, ambasador hiszpański w Paryżu, wyraził w imieniu rady ligi narodów życzenie, by rokowania pomiędzy Polską a w. m. Gdańskiem przybrały korzystny obrót. Usprawiedliwione pretensje Polski powinny być uwzględnione, a prawa Polski wobec Gdańska winny być całkowicie zapewnione. Równocześnie jednak powinien być zagwarantowany być wolnego miasta. Port gdański winien przyczynić się zarówno do podniesienia dobrobytu Polski, jak i Gdańska. Rada ligi narodów zaleca przedstawiać wszelkie spory między Polską a Gdańskiem wysokiemu komisarzowi w Gdańsku, któryby w każdym poszczególnym przypadku określał, czy jest kompetentny do wydawania rozstrzygnięcia. Zresztą, zdaniem rady ligi narodów, układ z listopada 1920 r. stanowi dostateczną podstawę do regulowania stosunków pomiędzy Polską a Gdańskiem. W razie wątpliwości, wynikających z interpretacji tego układu, należy zwrócić się do postanowień art. 104 traktatu wersalskiego.

Memorjał przedstawiony przez p. Quinones de Laon jest urzędowym tekstem przyjętej przez Radę Ligi decyzji w sprawie polsko-gdańskiej.

Na specjalne podkreślenie zasługuje zaznaczenie przez Radę ścisłego związku rozwoju gdańska z rozwojem Polski oraz przyjęcie przez Radę z radością rozwoju ekonomicznego Polski wraz z twierdzeniem, że rozwój portu gdańskiego musi iść w kierunku korzyści Polski i Gdańska.

Liga narodów bardzo stanowczo zdecydowała, że w razie kwestji spornych konwencja polsko-gdańska może być komentowana jedynie na podstawie traktatu wersalskiego.

Co się tyczy kompetencji wysokiego komisarza, to oprócz możności apelowania od jego postanowień do Rady Ligi, specjalnie mocno zaznaczono, że powołaniu on unikać pozoru mieszania się do wewnętrznych spraw Polski.

Wobec powyższego, dezyzja Rady jest wielkim tryumfem rządu polskiego i ministra Seydy, którego memorjał był oparciem dla p. Quinones de Laon.

## Ze świata.

(-) **Najsławniejsze kobiety XIX stulecia.** Jakie są najslawniejsze kobiety XIX stulecia? To zapytanie postawiło pismo francuskie „Intermediaire des chercheurs et de curieux” swoim czytelnikom, wzywając ich do wymienienia dziesięciu nazwisk najslawniejszych kobiet ubiegłego stulecia.

Oczywiście zdania są podzielone — głosujące nadsyłają różne listy nazwisk.

Najwięcej głosów uzyskały dotychczas: Marja Baszkircew Browning, Marcelina Desbor-Bernadetta z Lourdes, Elżbieta de Valmore, Eugenia de Guerin, Rachel, pani Recardier, Zofja Kowalewska, słynna matematyczka, George Sand, hr. de Stael, cesa-

rzowa Eugenja, królowa Wiktorja, R. Bonheur malarka, pani Beecher Stowe, autorka „Chaty Wujka Toma”, Cleo de Merode, miss Naghtingale i Małgorzata Dama kameljowa.

Feljetonistka paryskiego „Journala” Clement Vautel, proponuje aby jedno miejsce zarezerwować dla nieznannej pani X., która nie nosiła korony na głowie, nie odznaczała się żadnym talentem, nie pyszniła się wybitną urodą, nie zasłynęła na polu działalności społecznej — lecz cicho w ukryciu pełniła obowiązki żony, matki i gospodyni domu. Nie dała nigdy powodu, by o niej głośno mówiono — w tym właśnie jej chwala.

(-) **Mumja teściowej.** Dzienniki doniosły o wielkim odkryciu, dokonanym przez słynnego egiptologa Howarda Cartera i lorda Carnarvon w słynnej dolinie Królów koło Luxoru, którym udało się wykopać grób króla Tutankhamena, syna Amenhetepa III, żonatego z córką Akhonatena-Amenhetepa VI. Po odkryciu dwóch sal grobowych, zawierających rzekomo tron królewski oraz sprzęty i naczynia bezcennej wartości, otwarto obecnie trzecią salę grobową. Zamiast spodziewanego w niej grobowca samego króla, znaleziono krótką grubą pęką mumię, która po odsłonięciu wierzchniej pokrywy i wielu tkanin, napojonych staro-egipskim aleosem i proszkiem perskim, zawierała doskonale zakonserwowane ciało teściowej króla Akhakugeny XVII, co zdołano zaraz sprawdzić w dziwnie spokojnie leżących obok niej papyrusach.

Przy badaniu bliższym ciała Akhakugeny zauważono, że ma trzy zęby przy bardzo złośliwym składzie ust, wydatny podbródek z brodawką i bardzo długie, zakrzywione ostro paznogie. W niewielkiej odległości od jej ciała znaleziono doskonale zachowane mumje trzech burch kotów i dwunastu piesków, zmarłych przeważnie na otłuszczenie serca, nadto mumje czczonego powszechnie skarabeusza, którego, jak wyczytano, dostojna nieboszczka chowała na złotym sznureczku i często w czasie snu króla, puszczała mu go delikatnie w okolice podnośia, chcąc wykazać narodowi egipskiemu, że król, uprawiając wyłącznie kult boga Amona, znieważa często świętego skarabeusza, depcąc go królewskimi pantoflami i wyrzucając za okno.

Teściowa królewska miała być kobietą ambitną i chciwą władzy i prowadziła kilka wojen z Chetytami i dzikimi Etyopami, — nie licząc stałej wojny, jaką prowadziła z królem.

Pokazało się, że wszystkie przedmioty, znalezione w drugiej komnacie grobowca, teściowa w różnych okolicznościach rzucała na głowę biednemu królowi; a które król pieczołowicie złożył w jej grobowcu.

## Ostatnie wiadomości.

(o) **Sprawa honorowa P. A. T.** donosi, że pan Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, jako najwyższy zwierzchnik sił zbrojnych sprawę honorową między p. Piłsudskim a generałem broni Szeptyckim rozstrzygnął i nakazał zaniechanie wszelkich dalszych kroków w tej sprawie.

(o) **Straszny wypadek w Zakopanem.** Komisja Uzdrowiskowa donosi, że we wtorek wieczorem autobus wycieczkowy, wiozący 25 osoby na 21 kilometrów drogi do Morskiego Oka, niedaleko mostu do Jaworzyny, wskutek nieostrożności szofera, stoczył się ku Białce w której się przewrócił. Wsku-

tek wypadku straciły życie cztery osoby, mianowicie pułkownik Hieronim Przepiliński, Marja Krobanova, Irena Kolasińska i Meixnerówna Janina. Rannych jest kilkanaście osób. Ciężko rannych jest 6 osób.

(o) **Cena chleba kartkowego w Niemczech** ma być podwyższona z 4000 na 10.000 m. chleba białego z 12 na 20.000, małych bułeczek na 800 mk.

(o) **Rozruchy w Niemczech.** W Poczdamie miały miejsce poważne rozruchy żywnościowe. Po ulicach krąży silne patrole policji konnej i pieszej.

## ROZMAIŁOŚCI.

### Dostęp do morza.

Od dnia, gdy pękła niewoli obroza,  
Ciągłe okoniem staje senat gdański.  
Z tym naszym polskim dostępem do morza  
Mamy krzyż Pański.

\*\*

Niemcom nienawiść spokój serc zamąca,  
Nie chcą, by Gdańsk był jednym z polskich grodów,  
A przy tym wszystkim swe trzy grosze wtrąca  
Liga narodów.

\*\*

Zamiast po morzu, siła polskiej floty  
Hen, po zielonych stolikach wciąż płynie,  
Bo oto dla niej stworzyły Sopoty  
Swój port w kasynie.

\*\*

Nie będzie końca tej głupiej zabawy  
I ciasno polskiej wciąż będzie banderze,  
Gdy się nie wezmą do tej ważnej sprawy  
Polscy żołnierze.

\*\*

Liga narodów rozgniewać się raczy  
I dyplomacja roześle sztafety.  
Lecz Europa zmlknie, gdy zobaczy  
Polskie bagnety.

(„Iskra“ Sosn.)

Cwierk.

## Kinematograf „Eos“

W sobotę dn. 14/VII i niedzielę dn. 15/VII r. b.

### „Przygoda de Veloursa“

Dramat w 6 aktach.

W rolach głównych: Lissy Lind i Emil Hamelek.

## PLAC

ogrodzony, z kantorem, kompletnym urządzeniem biurowym, z szopą, wagami, w środku miasta przy kolei okazjnie jest do wydzierżawienia lub sprzedania natychmiast. Wiadomość i warunki u doktora Stanisławskiego ul. Podrzeczna 26.

## Eksploatacja wyborowego torfu

w ilości 4 mórg wraz z maszyną do kopania—do sprzedania we wsi Kowalewko pow. Mławski. Wiadomość u Kwiatkowskiego ul. Długa Nr. 20.

Redaktor i Wydawca Mieczysław Szajding.

## Cafe Polonia

PIERWSZORZĘDNA  
CUKIERNIA i RESTAURACJA

## KONCERT

codziennie od godz. 7<sup>1</sup>/<sub>2</sub> do godz. 12-ej  
a w piątek i niedzielę również podczas

obiadu

2-1

## OGŁOSZENIE.

Józef Brzoska — Grudziądz, Toruńska № 26 pośredniczy w kupnie i sprzedaży domów i majątków ziemskich.

Od dnia 15 lipca r. b. przy Szosie Arkadyjskiej Nr. 56 w posesji S. S. Szczepańskich będzie otwarta.

## Mleczarnia

gdzie będzie wydawane na porcje mleko zsiadłe i słodkie.

Żądajcie pocztówką, naszego najnowszego cennika wszelkiego rodzaju manufaktury, Ekspedycji przesyłek pocztowych „Nadzieja” w Łodzi ul. Kielińskiego 40 Ł. Ł. Cennik natychmiast będzie wysłany zupełnie bezpłatnie — i przyniesie Sz. P. dużo korzyści

10-10

Jajda Mendel Szmul syn Moszka i Chawy rocznik 1895 zgubił kartę odroczenia wydaną przez P. K. U. w Łowiczu. 207-5-2

Adolf Widmajer z Weselówka gm. Sanniki pow. Gostyński, zgubił paszport wydany w Gostyninie i kartę bezterminowego urlopu wydaną w P. K. U. w Łowiczu, znalazca zechce zwrócić do redakcji „Łowiczana”. 201-5-3

Jan Fabjański zgubił książkę wojskową wydaną w P. K. U. w Skierniewicach. 198-3-3

Józef Figat z Bolimowa, zgubił książkę demobilizacyjną wydaną w 6-ym pułku ułanów, w Stanisławowie w Galicji. 199-5-3

Zesław Wardyński w przejeździe z ulicy Mostowej na dworzec Kaliski zgubił portfel ze 120.000 mk., książkę zwolnienia od wojska wydaną w P. K. U. w Skierniewicach. Łaskawy znalazca zechce zwrócić do redakcji Łowiczana za nagrodą.

Druk K. Rybackiego w Łowiczu.